



Mirosław Derecki (md)

## EKRAN I WIDZ: BONDARCZUK I WOJNA

*Cztery zrealizowane przeze mnie filmy traktują o wojnie. Przy wszystkich dzielących je różnicach, łączy je jedna myśl o amoralności i potworności wojen. Wymowa dzieła – filozoficzna, polityczna, moralna – jest dla mnie stokroć razy ważniejsza niż atrakcyjna fabuła i popisy formalne.*

Ta deklaracja ideowo-artystyczna Siergieja Bondarczuka pozwala nie tylko głębiej wniknąć w istotę twórczości znanego radzieckiego aktora i reżysera, realizatora „Losu człowieka”, „Wojny i pokoju”, „Waterloo”, „Oni walczyli za Ojczyznę”, ale także tłumaczy tak silne związanie się Bondarczuka ze sztuką Michała Szołochowa i Lwa Tołstoja, wreszcie – stawia go w rzędzie artystów dojrzałych, których osobowość i światopogląd kształtowały się w bezpośrednim zetknięciu z wojną i życiem frontowym.

Wojna ogarnęła Bondarczuka jako młodego, niedoświadczonego człowieka, studenta szkoły aktorskiej w Rostowie nad Donem. Wtopiony w szarą masę żołnierską, poznawał ją przez cztery następne lata nie z pozycji sztabowca lub korespondenta wojennego, lecz szeregowego mieszkańca okopów. Z okopów wyniósł wiedzę o koszmarze frontu ale zarazem szacunek i podziw dla towarzyszy broni, którzy w tych warunkach potrafili walczyć także o zachowanie własnego człowieczeństwa.

Po demobilizacji i dokończeniu studiów aktorskich w Moskwie Bondarczuk niejako kontynuuje swój wojenny zyciorys: debiutuje rolą Walki w filmowej adaptacji słynnej „Młodej Gwardii” Fadlejewa, później gra w „Opowieści o prawdziwym człowieku”. Zyskuje rozgłos jako aktor przede wszystkim filmowy, podejmuje z równą łatwością role z repertuaru współczesnego jak i klasycznego, wielki sukces przynosi mu filmowa rola Otella (1957 r.). Ale dopiero powrót do tematyki ostatniej wojny, rola Andrzeja Sokołowa w filmie „Los człowieka”, będącym zarazem debiutem reżyserskim artysty (1959r.) nadaje sztuce Siergieja Bondarczuka - wymiar światowy. W mojej karierze reżyserskiej i aktorskiej – powie przy jakiejś okazji Bondarczuk – spotkanie z Szołochowem odegrało decydującą rolę. Film „Los człowieka” nie był po prostu reżyserskim debiutem, lecz prawdziwą szkołą artystyczną poznania życia i ducha narodu.

Po szeregu lat strawionych nad ekranizacjami „Wojny i pokoju” i realizacją „Waterloo” w których zabłysnął m.in. talent Bondarczuka jako świetnego batalisty, reżyser znowu sięgnął do prozy Szołochowa i problematyki II wojny światowej. Tym razem wziął na warsztat powieść „Oni walczyli za Ojczyznę” pisaną w latach 1943-44 – i później kontynuowaną – a opartą na autentycznych obserwacjach Szołochowa jako korespondenta wojennego. Wielowątkowa powieść ukazuje fragment działań wojennych toczących się latem 1942 r. w stepie nad Donem kiedy wojska radzieckie cofają się pod naporem wroga; padły już Donbas i Woraneż. Mały oddział radziecki, resztkę rozbitego pułku, zajmuje kolejną pozycję obronną, która powinna być utrzymana za wszelką cenę. Po krótkiej chwili odpoczynku, na zmęczony, wykrwawiony oddziałek spada zmasowane natarcie niemieckie, wywiązuje się zażarta, nierówna walka. Po walce pozostaje przy życiu 27 ludzi.

Bondarczuk celowo ogranicza w filmie wątek fabularny do minimum. Daje „jakiś” fragment „jakiejś” akcji na froncie. Z niesłychaną wnikliwością i precyzją śledzi natomiast wszystkie przejawy trudu żołnierskiego, motywacje uczuciowe i psychologiczne postępowania sowich bohaterów, malując ich sylwetki w sposób uderzająco prawdziwy i plastyczny. Nie darmo spędził wojenne lata wśród takich właśnie jak oni żołnierzy.

Jako całość – „Oni walczyli za Ojczyznę” jest opowieścią o niezłomnej wierze w ostateczne zwycięstwo, o sile moralnej tkwiącej w narodzie udowadniając naocznie, że dopóki miłość do Ojczyzny chroni się w sercu żadna batalia nie może być przegrana.

To wszystko zrealizował Bondarczuk w kolorze, z właściwym mu batalistycznym rozmachem, a świetne kreacje aktorskie Wasilija Szukszyna, Wiaczesława Tichonowa no i samego Siergieja Bondarczuka a także mistrzowska praca kamery prowadzonej przez Wadima Jusowa, podnoszą jeszcze atrakcyjność i rangę tego filmu, jednego z najlepszych dzieł prezentowanych aktualnie w ramach trzydziestych już jubileuszowych Dni Filmu Radzieckiego w Polsce.

Pierwodruk: „Kamena”, 1976, nr 23, s. 9.